goniec codzienny

WILNO
Środa
24 września 1941 r.
Nr. 57
Cena 30 kopiejek.

Okrążone armie bolszewickie w stanie kompletnego rozkładu

Daremne próby przerwania się ściśniętych oddziałów bolszewickich. Dotychczas ponad 380.000 jeńców w bitwie pod Kijowem, 50 dywizji sowieckich zniszczono. Nowe, wielkie straty sowieckiej marynarki wojennej

Z Kwatery Głównej Führera, dn. 24 września 1941 r.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Gdy wszelkie próby przerwania się ściśniętych na obszarze na wschód od Kijowa wojsk sowieckich pozostały bezskuteczne, obecnie, jak podano już w komunikacie nadzwyczajnym, mnożą się objawy rozkładu wśród oddziałów nieprzyjacielskich. W wielu miejscach oficerowie i komisarze bolszewiccy opuścili swoje oddziały w tchórzliwej ucieczce aby skryć się pojedyńczo. Mimo to nie uszli oni przed swoim losem.

Liczba wziętych w tej bitwie do niewoli jeńców w tym czasie wzrosła do 380.000. Zniszczono względnie zdobyto ponad 570 czołgów i 2100 dział. Cyfry te stale wzrastają. 50 dywizji sowieckich uważać można za zupełnie zniszczone. Wśród jeńców sowieckich znajduje się głównodowodzący 5-tą armią sowiecką.

Oprócz wymienionych już armii niemieckich w szczęśliwym przebiegu tej bitwy biorą również wybitny udział armie pod dowództwem Generał-Pułkownika barona von Weichs i Generała piechoty von Stülpnagel.

W walce przeciw sowieckim siłom morskim oraz statkom transportowym niemiecka flota powietrzna również w dniu wczorajszym odniosła wielkie sukcesy. Bombowce pikujące na południe od Odessy podpaliły jeden krążownik, trafiły ciężko jedną łódź torpedową i jedną łódź strażniczą i zniszczyły 9 frachtowców o ogólnej pojemności 15.000 trb.

Na obszarze morskim koło Kronsztadtu lotnictwo niemieckie zatopiło jeden krążownik i jeden kontrtorpedowiec. Na jeden dalszy krążownik oraz 2 kontrtorpedowce rzucono celne bomby. Jeden statek - cysterna stanął w płomieniach.

Dalsze skuteczne ataki niemieckiej floty powietrznej skierowane były na obiekty wojskowe Leningradu oraz na połączenia kolejowe nieprzyjaciela w okolicach Briańska i Charkowa, jak również na półwyspie Krymskim.

W walce przeciw brytyjskiej żegludze zaopatrzenia w ciągu ostatniej nocy lotnicy niemieccy na wschód od ujścia rzeki Humber zatopili jeden statek handlowy o pojemności 8.000 trb. i bombardowały port Great Yarmouth.

Podczas odparcia nieprzyjacielskiego ataku lotniczego na jeden konwój, poławiacze min zestrzeliły 4 samoloty brytyjskie.

Działań powietrznych nieprzyjaciela nad terenami Rzeszy ani w dzień, ani w nocy nie zanotowano.

Na środkowym odcinku frontu bolszewicy wypchnięci ze wszystkich stanowisk

BERLIN, 22.9. (PD). Na środkowym odcinku frontu wschodniego — jak się dowiaduje DNB z kół wojskowych, pewna niemiecka dywizja piechoty wyrzuciła sowieckiego przeciwnika ze wszystkich jego stanowisk. Podczas gdy niemieccy żołnierze ścigali jeszcze uciekających bolszewików, a w lasach wzdłuż trasy ofensywy odbywało się szybko oczyszczanie terenu, w nieprzeliczonych ilościach jeńcy płynęli do znajdującego się z tyłu obozu. W dużej kotlinie bolszewicy musieli zostawić wszystkie swoje zapasy w uzbrojeniu, armatach, czołgach i autach. 20 czołgów, 40 armat wszelkiego kalibru i ponad 500 aut ciężarowych stanowiło część zdobyczy, jaką ta niemiecka dywizja zdobyła w jednym tylko dniu.

Ten jeden fakt w uderzający sposób zadaje kłam twierdzeniu Moskwy, według którego udało się Sowietom w walce z niemieckimi wojskami na środkowym odcinku frontu wschodniego uzyskać powodzenie terenowe. Ustawicznych prób przełamania stanowisk niemieckich nie brakło zapewne po stronie Sowietów, ale, że musieli oni wciąż opłacać te bezużyteczne próby nie tylko tysiącami zabitych i dziesiątkami tysięcy jeńców, lecz także wielkimi stratami w materiale i uzbrojeniu — tego dowodzi choćby jeden przykład wspomnianej wyżej, zwycięskiej dywizji.

Niemieckie łodzie szturmowe w Gibraltarze

RZYM. (PD). Kwatera Główna Sił Zbrojnych publikuje następującą wiadomość: Łodzie szturmowe marynarki wojennej, które wdarły się do przystani i wewnętrznego portu twierdzy Gibraltarskiej, zatopiły jeden okręt-cysternę z naftą o 10,000 trb., drugą cysternę o 600 trb. oraz parowiec załadowany amunicją o 6,000 trb. i uszkodziły poważnie dalszy parowiec handlowy z ładunkiem materiału wojennego o 12000 trb.

Ostatnio wymieniony okręt handlowy został wpędzony na skały, gdzie utonął i dlatego należy uważać go za stracony.

Wspaniały czyn okrążenia Kijowa

Uznanie gazety „Times" dla Niemców

GENEWA, 22.9. (PD). Londyński „Times" pisze, że okrążenie Kijowa przez Niemców jest jednym z najmisterniejszych i najwspanialszych czynów w całej dotychczasowej kampanii przeciwko Sowietom. Dziennik stwierdza, że zostały już zdobyte wielkie ośrodki sowieckiej produkcji, a inne obszary mające jeszcze większe znaczenie życiowe, są poważnie zagrożone. Straty Sowietów w zakresie materiału wojennego oraz środków produkcji są już tak poważne, że obrona staje się coraz trudniejszą. Byłoby bezcelowe twierdzić — „Times" pisze dalej — że w kampanii o takich rozmiarach, jak obecna, dostawy z zagranicy mogłyby w sposób dostateczny zastąpić zaopatrywanie bolszewików przez własny kraj, wobec tego, że produkcja wojenna Sowietów została sparaliżowana.

Sukcesy eskadry „Horst Wessel"

BERLIN, 20 września (PD). Eskadra samolotów niszczycielskich „Horst Wessel", której podstawą był dar S. A. z okazji urodzin Wodza Rzeszy, jak donosi ze sfer wojskowych DNB, pod dowództwem odznaczonego Krzyżem rycerskim podpułkownika — porucznika Schalk'a zniszczyła do chwili obecnej na froncie Wschodnim ponad 1000 bolszewickich samolotów.

Do 16 września eskadra wykonała 2490 lotów nurkowych, niszcząc podczas nich 750 sowieckich samolotów na lotniskach. Dalszych 256 samolotów bolszewickich strącono w walkach powietrznych. Nadto eskadra brała udział w skutecznych nalotach na cele znajdujące się na ziemi. W powyższym okresie zniszczyła 63 tanki, 75 armat, 150 parowozów i 1480 pojazdów różnego rodzaju oraz 68 bateryj sowieckich.

Zniszczono 50 sowieckich dywizyj

w kotle Dniepr—Desna

BERLIN, (PD). W kotle Dniepr—Desna, jak dowiaduje się DNB, ze strony poinformowanej, w dotychczasowych walkach zniszczono około 50 sowiecko-rosyjskich dywizyj. Jak silne jest już teraz zamieszanie sowieckich oddziałów na obszarze otoczonym na wschód od Kijowa, można wnioskować z tego, że w jednym miejscu wzięto jeńców, którzy pochodzili z 34 różnych sowieckich dywizyj.

BERLIN, 21 września. (PD). Niemieckie samoloty bojowe zatopiły dzisiaj w momencie opuszczenia Zatoki Jahorlickiej w rejonie przybrzeżnym u ujścia Dniepru jeden sowiecki kontrtorpedowiec, jeden mały okręt wojenny i jeden transportowiec wojskowy o 2000 Brt.

Zwycięski szturm na umocnienia Petersburga

BERLIN, 22.9. (PD). W walce o urządzenia obronne Petersburga, jak się dowiaduje DNB, pewna niemiecka dywizja piechoty przerwała silnie przez bolszewików bronioną linię umocnień betonowych. Szturmem wzięli niemieccy piechurzy pewną miejscowość i znajdujące się w pobliżu ważne wzgórze. W dalszym marszu naprzód przekroczyły wojska tej dywizji rzekę i stanęły na drugim brzegu.

W swoim zwycięskim parciu naprzód odbiła dywizja liczne ciężkie kontrataki bolszewików, wspomagane bardzo ciężkimi czołgami, z poważnymi dla sowietów stratami. Także na sąsiednim odcinku tej dywizji posunęły się zwycięsko wojska niemieckie naprzód i odrzuciły w tył bolszewików.

BERLIN, (PD). Według doniesień ze źródeł wojskowych jedna z niemieckich dywizyj pancernych osiągnęła ogromne sukcesy w czasie ataków wojsk niemieckich na linie obronne sowieckie koło Leningradu. W czasie przedsięwziętych przez wielką ilość czołgów kontrataków sowieckich zniszczyła ona w czasie ciężkiej walki 302 czołgi sowieckie. W walkach broni pancernej odnieśli bolszewicy krwawe straty.

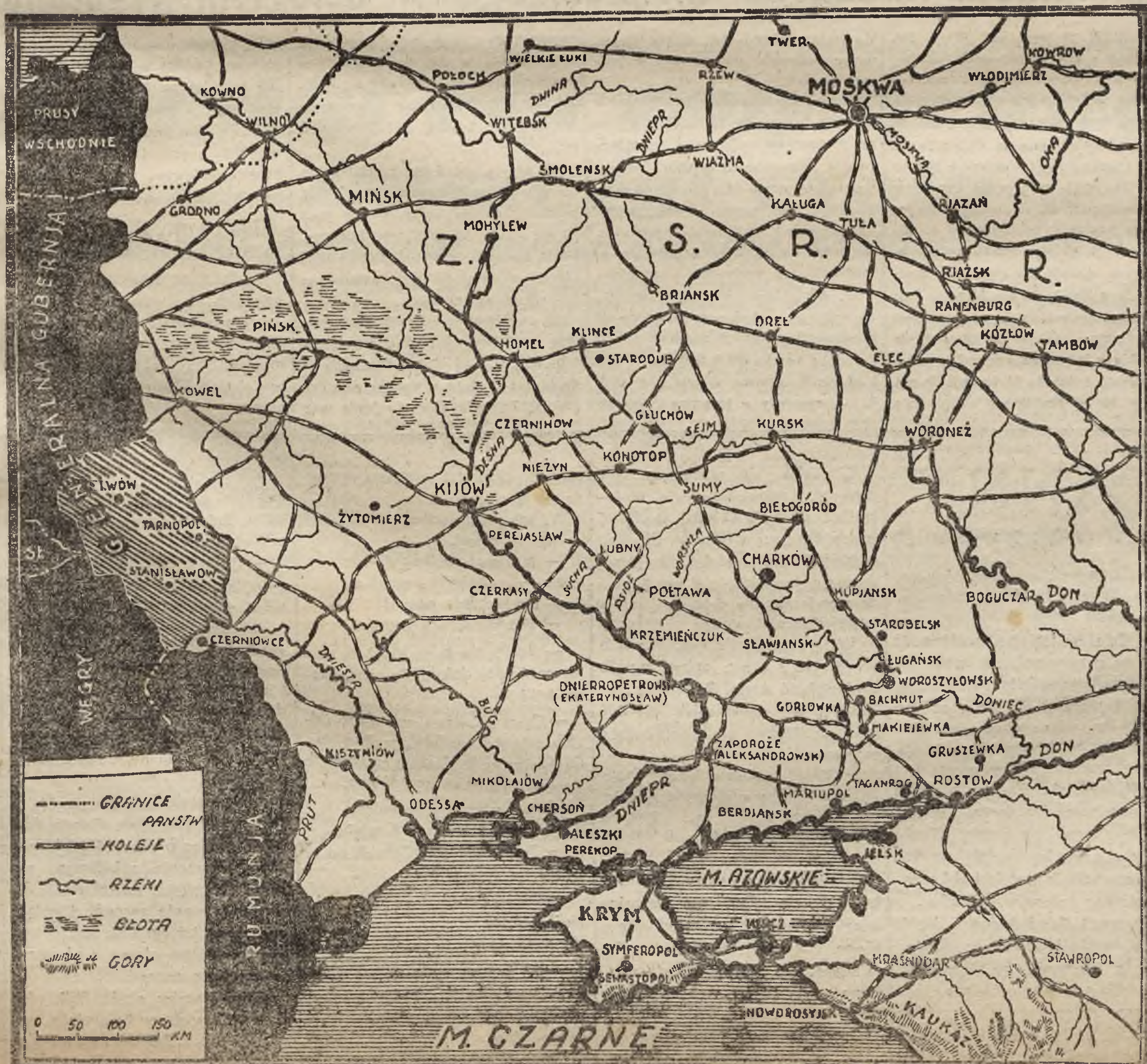
Bombowce niemieckie bez przerwy zadają ciężkie ciosy bolszewikom

BERLIN, 22 września, (PD). Wprowadzone do akcji na środkowym odcinku wschodniego frontu niemieckie bojowe siły powietrzne zaatakowały 21 września z doskonałym skutkiem duże skupienia wojsk oraz silne kolumny bolszewickie. Sowiety poniosły przy tym ciężkie krwawe straty oraz straciły wielką ilość sprzętu wojennego i pojazdów.

W związku z atakiem na ważne z punktu widzenia wojskowego obiekty na tym obszarze obrzucono licznymi bombami także jedną fabrykę samolotów. Kilkunastoma bombami trafiono hangary oraz warsztaty. Zniszczono na ziemi 5 samolotów a ciężko uszkodzono conajmniej 10.

Dalsze, bardzo silne grupy niemieckiej broni powietrznej zostały wprowadzone do akcji celem poparcia operacyj wojska na odcinku frontu pod Leningradem. Nieustannie atakując, niemieckie bombowce i samoloty szturmowe zrzucały bomby na pozycje polowe, bunkry, pojazdy i skupienia wojsk.

Ciężkie ataki skierowane były i w dzień i w nocy na 22 września na twierdzę Kronsztadt. Mniejsze grupy niemieckich bombowców wspierały piechotę przy oczyszczaniu wyspy Oesel. Zniszczono przy tym celnymi trafieniami bomb kilkanaście pozycyj bolszewickiej artylerii oraz artylerii przeciwlotniczej.



Przebieg zwycięskich walk

Poniżej podajemy artykuł, omawiający olbrzymią akcję na południowym odcinku frontu wschodniego, zamieszczony w No. 261 gazety „Königsberger Allgemeine Zeitung".

Niszczenie bolszewizmu idzie niepowstrzymanie naprzód. Wojna na wschodzie jest klasyczną kampanią europejskiej walki o wolność i wogóle współczesnych czasów. Tak jak obecnie Kanny przytacza się jako typowy przykład skutecznego prowadzenia wojny, tak samo w przyszłości całe generacje będą podziwiały jako najgenialszy czyn okrążenia i druzgocące uderzenia, dokonane przez Hitlera.

Już Tannenberg wywołał podziw całego świata. Lecz kampania na wschodzie z tym, co się stało pod Smoleńskiem, przeszły wszelkie wyobrażenia, czego w zakresie wojskowym można dokonać. Ale to, co obecnie się dzieje w potężnej bitwie niszczącej 4 zupełnie otoczone armie bolszewickie, liczące setki tysięcy dobrze zaopatrzonych żołnierzy, jest naprawdę czymś gigantycznym. Otoczone armie stłoczone są w pierścieniu, który pod względem obszaru jest większy niż Saksonia. Naokoło jest żelazny mur niemiecki. Bolszewicy nie mogą marzyć o wymknięciu się, tym bardziej, że obie grupy niemieckich wojsk podały sobie już ręce 13 września. W chwili obecnej jest w pełnym toku rozdrabnianie kilku tuzinów otoczonych bolszewickich dywizyj.

Operacje zostały uwieńczone pełnym skutkiem, przede wszystkim dlatego, że Sowiety prawdopodobnie były zupełnie pewne, iż niemieckim wojskom sforsowanie potężnej rzeki, jaką jest Dniepr, przyjdzie tylko z niezmiernym trudem, a grożące od północy niebezpieczeństwo, sądzili bolszewicy, będzie można zatrzymać ostatecznie na odcinku Desny.

Brzemienne w skutki znaczenie triumfalnego posuwania się naprzód Niemców można ująć, jak następuje:

Kijów był najpierw otoczony, obecnie wojska niemieckie wkroczyły do miasta. Następnie wielkie grupy wojsk Budiennego w sile czterech armii znajdują się w obliczu zupełnego zniszczenia. Nieuniknione jest

ZAŁAMANIE SIĘ CAŁEJ OBRONNEJ LINII DNIEPRU

od ujścia Prypeci do obszaru poniżej Kremieńczuga. Z drugiej strony obecne operacje spowodują zasadniczą zmianę frontu, który tworzą armie marszałków von Rundstedt'a i von Beck'a. Nie jest wykluczone, a nawet prawdopodobne, że z obecnych niemieckich zwycięstw skrystalizują się decydujące, jak to zresztą już praktycznie nastąpiło, albowiem zdobyta przez Niemców Połtawa znajduje się poza obrębem kotła, w którym znajdują się armie bolszewickie. To nowe uderzenie niemieckie idzie w kierunku północno-wschodnim, 120 km. dalej leży Charków.

Następny skutek będzie taki, że Sowiety pod względem siły wojskowej, obecnie mocno podcięte, nie będą zdolne do stawiania takiego oporu, jak dotąd stawiały na poszczególnych odcinkach frontu.

Przygotowania do olbrzymiej bitwy okrążającej rozpoczęły się mniej więcej cztery tygodnie temu.

Wszyscy przypominają sobie, że komunikat niemieckiego naczelnego dowództwa z 21 sierpnia mówił o zakończeniu niszczącej bitwy pod Homlem. Znaczenie tej bitwy polega na tym, że stworzyła ona warunki wstępne do wielkich operacyj, których wynik ma obecnie cały świat przed oczyma. Różnica między okrążającymi bitwami pod Homlem i Białymstokiem, a obecnymi operacjami polega na tym, że obecne walki toczą się na obszarze bez porównania większym, jak również trwają znacznie dłużej. Dochodzi do tego, że wówczas Sowiety były w stanie wyrównać ciężkie straty pod Białymstokiem i Mińskiem. Przez wprowadzenie do walki rezerw, podczas gdy obecnie prawdopodobnie będą miały trudności z wystawieniem nowych wojsk, a szczególnie z dostarczeniem broni i materiału wojennego.

O przebiegu operacji można jeszcze powiedzieć co następuje: Pomiędzy wygięciami frontu, idącymi na południu i północy w kierunku wschodnim, a których najbardziej na wschód wysuniętymi punktami był Dniepropietrowsk i obszar walk pod Smoleńskiem, znajdowało się wygięcie w kierunku zachodnim, które na północ od Kijowa przechodziło dość daleko na zachód na prawym brzegu Dniepru. Było ono uporczywie bronione przez wojska bolszewickie. Niemieckie dowództwo doszło do przekonania, że w tym łuku, w którym znajdowały się duże siły przeciwnika, przez

OPERACJĘ W KIERUNKU WSCHODNIM, UJMUJĄCĄ BOLSZEWIKÓW W KLESZCZE,

a idącą od obu wysuniętych odcinków, i na południu i północy, uda się okrążyć armie sowieckie. Operacja ta w zupełności się udała.

W tym czasie silne grupy generała feldmarszałka von Beck'a uderzyły na górny i dolny brzeg rzeki Desny. Po krótko trwających walkach w licznych miejscowościach sforsowano przejścia przez rzekę, i znajdującą się w odległości około 100 km. na południe miasto Czernihów nad rzeką Desną dostało się w ręce niemieckie. Mniej więcej o 125 km. na wschód od Czernihowa puszczono w ruch południowe cęgi. Sięgały one poza Desnę. Szły w kierunku południowym i werżnęły się tak szybko w przestrzeń, leżącą przed nami, że puszczono w ruch także cęgi z południa na północ. Akcję rozpoczęto od przyczółków mostowych na północ od Kremieńczuga, których szerokość wynosiła 125 km. Przeciwnik nieustannie próbował cęgi te zepchnąć, częściowo wprowadzając do walki silne oddziały zmotoryzowane. Niemieckie wojska zdobywały teren piędź po piędzi, tak, że ostatecznie można było od Kremieńczuga uderzyć pełną siłą.

13 września grupy południowe połączyły się z grupami, które zamykały pierścień od północy. Od tej chwili zamknęło się półkole, w którym znajdowały się broniące Kijowa wojska sowieckie. Kijów był w centrum półkola, którego

ŚREDNICA WYNOSIŁA 200 KLM.,

od północnego brzegu Dniepru na wschód aż do dolnego biegu Desny. Niemieckie wojska nieustannie otrzymywały posiłki i wzmacniały ten pierścień z dnia na dzień. Jednocześnie zwężono pierścień przede wszystkim od północy, gdzie obrona sowiecka załamała się dość rychło.

Okrążone siły bolszewickie, które biorą udział w walce, wynoszą conajmniej 200.000 żołnierzy. Podkreślamy: które biorą udział w walce. Dochodzą bowiem do tego wszystkie oddziały pomocnicze oraz ewentualne rezerwy. Cały otoczony obszar wynosi: 25.000 kilometrów kwadr., a odległość między najbardziej na północ i na południe wysuniętym punktem na początku operacyj wynosiła około 400 kilometrów. Już z tego widać, jak jest

OLBRZYMIĄ POD WZGLĘDEM OBSZARU TA POTĘŻNA BITWA NISZCZĄCA

która pomyślnie się rozwija.

Niemieckie lotnictwo ponownie w sposób wybitny przyczyniło się do zwycięstwa niemieckiego. Zadanie jego polegało najpierw na zniszczeniu dróg dowozowych oraz linii kolejowych i komunikacyjnych. Obecnie, po zamknięciu pierścienia, sieje zniszczenie wśród zamkniętych armii.

Prasa nieprzyjacielska wije się pod tymi ciosami. Nieśmiało bąka się o katastrofie bolszewików, których armie na południu zostały odcięte, i jednocześnie podaje się wiadomości o wyrokach śmierci, wykonanych przez komisarzy na generałach i wysokich oficerach, gdyż wzbraniali się postępować tak, jak im polecano... Brytyjczycy mają pełną świadomość, że bolszewików czekają czarne chwile. W Londynie mówi się już o skutkach, jakie będą miały zwycięstwa niemieckie oraz zniszczenie siły ofensywnej armii sowieckiej.

KORESPONDENT AMERYKAŃSKI o okrutnych rządach bolszewików w Rewlu

NOWY JORK, 22 września (PD). Korespondent „Chicago Daily Tribune" Donald Day, odwiedził ponownie Rewel po zajęciu go przez wojska niemieckie i opisał w swej korespondencji rozmiary terroru, pod jakim znajdowała się ludność tego miasta podczas panowania bolszewickiego.

Według tego opowiadania, z dawnych znajomych Donalda Day'a w Rewlu 90 proc. zostało zamordowanych lub wtrąconych do więzień. Kupiectwo, duchowieństwo, adwokatura, dziennikarze i profesorowie zostali przez komisarzy sowieckich wytępieni. Podręczniki szkolne zostały spalone, nauczyciele zaś byli mordowani lub prześladowani, o ile nie używali podręczników komunistycznych. Sklepy zostały splądrowane, kwitnące rolnictwo zniszczone i kraj, który niegdyś eksportował produkty spożywcze, pozostał ogołocony ze wszelkich zapasów. Wywiezione rodziny zostały przez bolszewików rozdzielone, mężowie umieszczeni zostali w jednych obozach, żony w innych, dzieci zaś oderwano od rodziców dla umieszczenia w szkołach państwowych i wychowania na komunistów.

„Chicago Tribune" zaznacza w artykule wstępnym, że stwierdzone przez jej korespondenta fakty są wystarczającą odpowiedzią dla podszczuwaczy wojennych USA, którzy teraz próbują przedstawić krwawego Stalina jako jednego z obrońców Rooseveltowskich czterech wolności. Swoboda wyznaniowa w Estonii została odbudowana dopiero po zajęciu Estonii przez wojska niemieckie — podkreśla dziennik — gdyż dopiero wówczas duchowieństwo mogło wyjść z ukrycia i otworzyć kościoły. Wojna przeciwbolszewicka jest jedyną wojną obecnego stulecia, którą świat cywilizowany może powitać z aprobatą.

Rozpaczliwy apel Majskiego o pomoc

AMSTERDAM, 22 września. (PD). Jak donosi Reuter, sowiecki ambasador w Wielkiej Brytanii, Majski w pewnej odezwie do Wielkiej Brytanii oświadczył między innymi: „Potrzebujemy czołgów, czołgów i jeszcze raz czołgów, albowiem straty sowieckie w czołgach na froncie długości 2000 mil są wielkie. Potrzebujemy waszej szybkiej pomocy. Mamy wspólny z wami front. Proszę, poszlijcie natychmiast posiłki w czołgach na ten odcinek frontu, który w tej chwili musi wytrzymać największy napór nieprzyjaciela. Podwójnie daje, kto daje w porę i na właściwym miejscu".

Otwarcie Wiedeńskich Targów Jesiennych

WIEDEŃ, 21 września (PD). W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie Wiedeńskich Targów jesiennych 1941 r. Eksponaty nadesłało 13 narodów europejskich. Z gości zagranicznych byli obecni: fiński minister handlu, bułgarski minister rolnictwa, słowacki minister gospodarki narodowej, grecki minister gospodarki narodowej, viceminister spraw zagranicznych Chorwacji, posłowie Szwajcarii, Finlandii i Chorwacji, szwedzki charge d'affaires i rumuński podsekretarz stanu do spraw rolniczych. Między innymi honorowymi gośćmi z zagranicy zauważono liczną delegację sprzymierzonej Italii.

Po mowie generalnego pełnomocnika dla spraw samorządowego transportu ciężarowego i podsekretarza stanu w ministerstwie komunikacji Rzeszy, generała - majora von Schell'a, o wynikach prac badawczych i komunikacyjnych w dziedzinie krajowych materiałów pędnych i wytwórczości generatorów, wygłosił Namiestnik Rzeszy na miasto Wiedeń Baldur von Schirach przemówienie otwierające targi. Oświadczył w nim między innymi, że narody, dążące łącznie z Niemcami do nowego zorganizowania Europy i stwarzające do dyspozycji dla uzyskania tego swe siły twórcze, dowiedzą się, że ich narodowe odrębności i zainteresowania nigdzie nie będą lepiej przestrzegane, jak we wspólnej pracy z Wielkoniemieckim Państwem. Przy nowym ustroju Europy dożyje się tego, że nowy świat stanie się starym, a stary nowym.

Orędzie Roosevelta do żydów

NOWY JORK, 22 września, (PD). Prezydent Roosevelt wygłosił do żydów amerykańskich z okazji żydowskiego nowego roku orędzie, w którym między innymi powiedział, że naród musi się od nowa poświęcić zadaniom, które muszą być rozwiązane. Wspomniane orędzie odczytał przed mikrofonem rabin Wise.

Działalność lotnictwa niemieckiego w ubiegłym tygodniu

BERLIN, 21 września (PD). Jak donoszą z kół wojskowych, ubiegły tydzień przyniósł niemieckiemu lotnictwu znów wielkie zwycięstwa. Brytyjczycy odważyli się tylko na trzy naloty dzienne na wybrzeże Kanału i tereny zajęte łącznie z Norwegią. Wszystkie trzy próby nalotów zapłacili ciężkimi stratami. Czarnym dniem brytyjskiego lotnictwa w minionym tygodniu był 20 września, kiedy to niemieckie samoloty myśliwskie w gwałtownych bitwach nad Kanałem zestrzeliły 35 brytyjskich samolotów myśliwskich. Obrona niemieckiego lotnictwa zestrzeliła w podanym czasokresie 93 brytyjskie maszyny. W tej liczbie nie uwzględniono jeszcze samolotów, zestrzelonych przez jednostki marynarki wojennej.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały brytyjskie lotniska i ważne ze stanowiska wojennego urządzenia, w szczególności w dzień pewne przedsiębiorstwo fabryczne pod Scarborough oraz zrzuciły nocą bomby na lotniska i urządzenia portowe, jak również zakłady uzbrojenia w Midlands, na wschodnie i południowo - wschodnie wybrzeże wyspy. Zatopiły one, obok ustawicznego minowania brytyjskich portów dniem i nocą, z konwojów 4 transportowce i okręty handlowe, w tym dwa statki — cysterny o łącznym tonażu 34.300 TRB i uszkodziły 8 okrętów handlowych, z których całkowitym opuszczeniem służby liczyć się należy. Ponadto trafiły one jeden kontrtorpedowiec bombą ciężkiego kalibru.

W Afryce północnej bombardowano z wielkim skutkiem urządzenia portowe, składy nafty, składy amunicji i obozy, jak również i lotniska. Parki samochodowe na granicy libijsko - egipskiej zostały zniszczone ogniem z samolotów.

W zwycięskich walkach na wschodzie lotnictwo niemieckie współdziałało wszędzie od Morza Czarnego aż do Morza Białego w sposób rozstrzygający. Zatopiło ono w rejonie morskim Krymu, przed wyspą Oesel, na jeziorze Ładoga u ujścia Wołchow, jak również na Białym Morzu transportowce o łącznym tonażu 30.000 TRB, i ciężko uszkodziło dalszych 16 okrętów, a ponadto zniszczyło 1 kontrtorpedowiec, 2 łodzie podwodne i 4 ścigacze sowieckie.

Klęska myśliwców angielskich nad Kanałem

BERLIN, 22 września (PD). W ostatnich 24 godzinach poniosło jedynie myśliwskie lotnictwo angielskie na terenie Kanału stratę 65 maszyn. Przy tej poważnej klęsce angielskiej Niemcy straciły 3 maszyny.

NIEDOLE ANNY 15

Opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

Anna wytrwała przy swym postanowieniu. Jakież męki zniosła w ciągu trzygodzinnej przeszło rozmowy z Mikołajem!

Szersko podziękował za herbatę, kiedy miała nadzieję, że kolacje przyniesie chwilę wytchnienia. Kiedy ciotka Pola zjawiła się w pokoju, powiedział krótko i rozkazująco:

— Pani zechce zostawić nas samych. Omawiam bardzo ważną sprawę.

Ciotka Pola wyniosła się cichutko do kuchni, a Anna nie miała nawet odwagi zaprotestować.

Ostatnie słowa, jakie jej rzucił przez naciśnięte zęby, były:

— Pożałujesz odmowy! Ale ja dopnę swego!...

Po wyjściu Mikołaja nie mogła zapanować nad sobą. Ukryła twarz w poduszce i płakała długo. Nie odpowiadała nawet ciotce, która dreptała koło niej i dopytywała się:

— Co ci on takiego powiedział? Czy co przykrego?... A może jakie złe wiadomości? Pomódl się, Aniu, a zaraz ci się lżej zrobi na duszy. To jedyna nasza pociecha i ucieczka w strapieniach. Twoja babka zawsze to powtarzała i słuchaliśmy jej. Zawsze sobie przypominam jej słowa, kiedy ciężko się robi na duszy. Kiedy spotykał naszą familię jakiś smutek lub zmartwienie, twoja babka zabierała nas zaraz do kościoła...

Przeszedł dzień jeden i drugi. Anna uspokoiła się nieco. Nurtował ją wewnętrzny niepokój, szczególnie o Augustowicza, ale pocieszała się:

— Gdyby tak każdy dotrzymywał pogróżek, ludzi nie byłoby na świecie!

Chodziła do sprzątania jak dawniej. Zadowolona była, że zarabia czasem do 12 rubli za ciężką pracę, trwającą z reguły dziesięć godzin. Kobiety, wśród których się znalazła, były dla niej życzliwe i zawsze jedna dla drugiej miała jakieś dobre słowo.

W ciągu przeszło tygodnia nie wydarzyło się nic, coby mogło zaniepokoić Annę. Rada była, że Mikołaj nie przychodzi, że już nie powtórzy się denerwująca rozmowa.

— Znajdzie sobie inną, która chętnie zawrze znajomość z takim przystojnym chłopcem. Pewnie już o mnie zapomniał i... Bogu dzięki! — myślała.

W niedzielę po mszy Anna wybrała się do mieszkania Augustowiczów: ciągle była niespokojna o niego. Niepokój ten rósł w niej w miarę, jak zbliżała się do znanego sobie domu na Kalwaryjskiej.

Drzwi mieszkania Augustowiczów zastała zamknięte.

— Może poszli do kościoła i nikt nie pozostał w domu — snuła przypuszczenie.

W tej chwili jednak uchyliły się sąsiednie drzwi.

— Nie ma państwa Augustowiczów — oznajmiła sąsiadka.

— Do kościoła poszli?

— Nie mieszkają już.

— Jakto nie mieszkają? A może pani wie, dokąd się przeprowadzili?

— Owszem, wiem — ponuro odpowiedziała kobieta. — Pan Augustowicz na Łukiszki, a rodzina do krewnych, gdzieś pod Wilno.

Anna zastygła w bezruchu.

— Aresztowali go? Kiedy?...

— Trzy dni temu. Zabrali go w nocy.

— Mój Boże!... — westchnęła ciężko Anna.

Wracała do domu zrozpaczona.

— To przeze mnie, przez moje gadulstwo! Do końca życia sobie nie daruję! Nie wiem, jak odkupię swoją winę... Zemścił się! Co teraz zrobić? Jak uratować tego człowieka? Czy można go uratować?!

Nie mogła jeść obiadu. Żal zaciskał jej gardło, łzy napływały do oczu. Była tak zmieniona, że nawet ciotka Pola spostrzegła to.

— Czyś ty aby nie chora, Aniu? — pytała zaniepokojona. — Takie teraz różne choroby grasują. Oni tu jeszcze cholerę przywloką. To straszna choroba. Twoja babka opowiadała nam, że była świadkiem takiej epidemii, a nasza rodzina ocalała, bo usłuchała pewnego poczciwego lekarza, który kazał wszystkim pić dużo grzanego piwa...

Anna nie słuchała długiej historii o epidemii cholery. Reszta dnia świątecznego przeszła jej jakby w stanie odurzenia, z którego nie mógł jej wyrwać nawet Aś. W nocy nie mogła zasnąć i wstała zmęczona, jak po dniu najcięższej pracy, z bólem głowy, z płonącymi gorączką oczami.

Mimo namów ciotki Poli, by pozostała w domu i poleżała, poszła do pracy. Pracowała zapamiętale, by wysiłkiem zagłuszyć dręczące ją myśli.

Koło południa „kierowniczka" artelu została wezwana do szefa biura, które artel kończył właśnie sprzątać.

Nie było to zwykłe wydarzenie. Członkinie artelu zaprzestały na chwilę pracy.

— Czego on może chcieć od niej? — niepokoiły się.

— Może chce się umówić o stałe sprzątanie?

„Kierowniczka" wróciła z miną zatroskaną.

— Pani Wąsowicz — powiedziała, — to w pani sprawie mnie wzywano.

— W mojej sprawie? — pobladła nagle Anna. — W jakiej?

— Pani jest wrogiem ludu, żoną oficera, burżujka!

— Jestem żoną oficera rezerwy, jak setki innych kobiet, pochodzę z rodziny rzemieślniczej — tłumaczyła się.

— Pocóż pani mnie się tłumaczy? Co to pomoże? Nie może pani z nami pracować, bo artel nie dostanie pracy. Bardzo mi przykro...

(D. c. n.)

Atak kontrtorpedowców

na wybrzeże Murmańskie

„Völkischer Beobachter" zamieszcza następującą korespondencję korespondenta wojennego Dr. Horst-Gotthard Ost'a:

Nabieranie oliwy

Cztery łodzie zaczęły równocześnie ssać płyn nieodzowny do życia. Pompy pracowały bez przerwy. Częściej niż zwykle wzrok zwracał się ku niebu. Jeżeli by lotnicy nieprzyjacielscy nas tu zauważyli!.. Okręty na kotwicy, pokład obok pokładu, byłby to cel, do którego nie spudłowałyby nawet bombowce sowieckie. Lecz tankowanie idzie szybko. Nabieranie oliwy zostaje zakończone bez przeszkód. Wysokie prawie prostopadłe ściany głębokiego fiordu, pod którymi stoimy, chronią nas od nieprzyjacielskich samolotów wywiadowczych. Łodzie odchodzą na swoje daleko od siebie leżące miejsca zakotwiczenia.

alarm lotniczy

Następnego ranka godzina 1,30 ciszą na morzu. W każdej chwili może nadejść rozkaz wyciągnięcia kotwicy. W tym — alarm lotniczy! Sowiecki samolot wywiadowczy na wielkiej wysokości, nieosiągalny dla naszej morskiej artylerii przeciwlotniczej. Dwie małe fontanny spowodowane przez bomby wypryskują między zakotwiczonymi łodziami. Potym samolot zawraca. Dobrze, niech melduje, że stoimy spokojnie na redzie. Tego, żeby zauważył ze swej wysokości flagę „Anton" — (wciągnąć kotwicę), powiewającą na łodzi dowódcy, nie można brać pod uwagę. Między białymi i czerwonymi rybimi zwłokami, które wybuch wyrzucił na powierzchnię, wychodzimy w morze.

Marsz wojenny! Idziemy na miejsce gdzie najdalsza odnoga Golfsfstromu graniczy z zimnymi prądami morskimi ze wschodu. Godzinami widzimy słońce tylko jakby przez mleczne szyby o zmieniającej się grubości. Idziemy zwolnionym biegiem. Ciągle musimy lawirować dla wymijania unoszących się na wodzie bali drzewa. Czasem przechodzimy przez istne ogrody drzewne. Potym znów płyną na falach masy trawy morskiej i żółtobrunatnej piany i woda tworzy daleko duże kręgi wirów. Stada czarno - białych nurków polarnych unoszą się na morzu. Niektóre z nich są tak leniwe, tak najedzone rybami, że zgadzają się na zalanie przez fale, nie chcąc wznosić się w powietrze. Delfiny i psy morskie towarzyszą naszej łodzi, jako boczne „ubezpieczenie". Gdy mgła się nieco przerzedza, możemy dojrzeć w oddali fontanny wody, wyrzucane przez wieloryba.

Jesteśmy zadowoleni. Coprawda mgła zmniejszyła naszą szybkość posuwania się, równocześnie jednak przeszkadza nieprzyjacielowi zauważyć nas przedwcześnie. Kierujemy się na południe. Zwały mgły pozostają za nami, jakby ciągnąca się niebiesko-szara ściana, wyglądająca z oddali jakby płaski brzeg stałego lądu. Niebo nad nami staje się wysokie i jasne. Słońce stoi na północy i schyla się ku horyzontowi. Niebo jest pokryte ciepłym złotym światłem. Morze jest ciemno - niebieskie.

A osiem bomb spadło w pobliżu

Dwa małe szare punkty, które ukazały się nad południowym horyzontem, przerywają ciszę wieczoru. Alarm lotniczy! Przechodzi dużo czasu, nim nas okryły. Potym zbliżają się szybko: są to dwa sowieckie samoloty wywiadowcze, amerykańskiego pochodzenia, obecnie już „dobrzy" znajomi. Na krótko, nim znalazły się nad nami, zaczynamy iść zygzakiem i dajemy ognia. Osiem bomb pada w pobliżu. Jedna z maszyn zalacza się, łapie jednak równowagę i odchodzi. Druga idzie za nią po chwili. tra... z nią przez czas jakiś łączność z odległości pełnej szacunku. Wszyscy jesteśmy więc zameldowani.

O północy jesteśmy świadkami rzadkiego widowiska. Słońce po raz pierwszy od wielu tygodni na północy dotyka wreszcie horyzontu, rozpłaszcza się zmęczone jako płaski, czerwony, nieforemny piernik, by w krótkim czasie jeszcze niezupełnie wyspane z nachmurzoną twarzą powstać do nowej służby. Możemy doskonale wczuć się w jego sytuację. Na południu wypływa wąski ciemny pasek znanego nam już z wielokrotnych wypadów wybrzeża Murmańskiego: stromej dzikiej skały nadbrzeżnej, nad którą rozpościera się płaskowzgórze, nagie, bezdrzewne, bezludne.

Nagle wyłaniają się z masy mgieł wierzchołki masztów parowca. Czy nas zobaczył? Tego nie wiemy.

Statek—cysterna zostaje zniszczony

Kontrtorpedowiec odłącza się od konwoju, zbliża się na kilkaset metrów i trzema salwami niszczy okręt „Fall". Ciemno - czerwone płomienie biją z płonącego okrętu i wznoszą się czarne, jak smoła gęste kłęby dymu. Widocznie tankowiec! Wznoszą się z niego olbrzymie kłęby dymu na wielką wysokość i rozszerzają się poziomo z wiatrem. Wielokrotnie przewyższają one wysokie, strome brzegi, muszą zatym być widoczne daleko z brzegu. Czyż bolszewicy nie zauważyli jeszcze, co się stało!

Uważają nas za bolszewików...

Po upływie godziny — kłęby dymu niezmiennie jeszcze wznosiły się poza nami — będzie alarm przeciw lotniczy. Starzy znajomi — dwa hydroplany! Ale cóż to — wystrzeliły w górę znaki rozpoznawcze (ES), mają nas widocznie za bolszewików. Uważają widocznie za niemożliwe, ażeby niemieckie kontrtorpedowce prowadziły wojnę handlową tuż przy ich wybrzeżu w najbliższym zasięgu ich lotnictwa. W mig odpowiadamy takim samym ES. Dają się nabrać w rzeczywistości. Zbliżamy się, lecz towarzysz nie potrzebuje krążyć. No, jeżeli wy nas tak bardzo potrzebujecie, musimy wam zaiste pomóc.

Zlikwidowany

Jeden z kontrtorpedowców otrzymał rozkaz „zlikwidować" bolszewika. Musiał prawie tuż zbliżyć się do obfitego w rafy wybrzeża. Jeden celny strzał jego 12,7 wystarcza, aby płak zginął w płomieniach. Jego rezerwuary musiały być jeszcze dość pełne. Znowu wznosi się w górę — wysoki ciemno - czerwony słup ognia i czarne, jak smoła kłęby dymu. Muszą być widoczne przynajmniej do Murmańska.

Zwracamy nasz kurs na północ od wybrzeża.

Już po krótkim czasie potwierdza się nasze przypuszczenia. Alarm lotniczy za alarmem. Gwałtownie następują meldunki jeden po drugim. Tu trzy, tam pięć maszyn nadlatuje. Zbliżają się one ze wszystkich stron. Słońce w tym czasie wzniosło się wyżej. Niebo jest bez chmur. Tylko delikatna warstwa oparów unosi się w powietrzu. Wytwarzają one mętne światło, co wyjątkowo utrudnia obserwację. Przeciwnicy lecą w kierunku słońca i szukają korzystnej pozycji do ataku. Pierwszy klucz ruszył do ataku. Przesłaniamy sobie oczy wszelkimi możliwymi przedmiotami, aby móc obserwować pod słońce. To nie są już powolne wywiadowcze, ale nowoczesne szybkie maszyny bojowe. Pełną parą oddalamy się na północ. Zbliżają się niebezpieczne sekundy, w których, według naszego obliczenia, tam z góry bomby zostaną zrzucone. Wtedy robimy nagły zwrot i nasza artyleria przeciwlotnicza daje ognia ze wszystkich luf. Jest to prawdziwa gra va banque. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności bomby padają o sto metrów od nas. Nie wszystkie maszyny wyrzuciły bomby. Kilka okrążeń i na nowo atakują. Tym razem wymierzony został przeciwko innej łodzi. Życzymy szczęścia naszym tamtejszym kolegom i wzmacniamy ogień. Po dziesięciu minutach weszły do walki nowoprzybyłe eskadry. Ciągle krążą przynajmniej dwie maszyny nad nami, podczas gdy inne dostarczają nowych ładunków bomb.

Nasz stary przyjaciel— mgła polarna

Mamy krótki czas spokoju. Czyżby walka miała się skończyć? Nagle wytryska w górę pięć olbrzymich białych fontan obok łodzi, należących do flotyli. Wygląda to tak, jak gdyby zupełnie go pokryły. Niespostrzeżenie nadleciało z olbrzymiej wysokości od strony słońca kilka maszyn. Może się zrobić gorąco, gdy sokole oczy naszych obserwatorów zawiodą. Droga nasza jest jeszcze daleka. Na północy zarysowuje się nad horyzontem kilka płaskich niebiesko-szarych kształtów. Kierujemy się tam. Powoli zwiększają się one, łączą się w długą szarą linię. Jest to stary nasz przyjaciel — mgła polarna. Wkrótce wjeżdżamy w pierwsze kłęby mgieł. Są jednak diabelnie cienkie. Nadzwyczaj niedostateczna obrona, która zaledwie sięga szczytów naszych masztów. W każdej chwili oczekujemy, że bomby spadną na nas z trzaskiem. Nagle zaterkotały gdzieś we mgle karabiny maszynowe. Obok schematycznych zarysów naszego statku sąsiedniego stoi kilka olbrzymich śnieżno białych słupów wody. Przeciwnik towarzyszy więc nam. Ale już strach minął. Mgła staje się gęstsza, zmieniamy kurs

Wygląda to, jak gdybyśmy mieli stamtąd wydostać się. Ostatni wystrzał na postrach. Ster elekryczny naszego statku zawodzi. Wyciągnięty ręczny ster jest zbyt ściśnięty. Łódź skręca i pędzi na lewy bok stojącej sąsiedniej łodzi. Wyłącza się maszynę. Możemy znów manewrować! Gdyby teraz mgła była rzadsza!.

Mgła nie rzednie! Szczęście pozostało nam wierne. Po krótkim czasie zepsucie przy urządzeniach steru zostaje naprawione.

Alarmy w prasie angielskiej

z powodu sytuacji w Sowietach

MADRYT, 22 września. (PD). Korespondent dziennika „ABC" komunikuje z Londynu, że mnożą się alarmy w prasie brytyjskiej z powodu sytuacji w Sowietach. „Evening Standart" ostrzega przed porównywaniem z kampanią napoleońską, gdyż rozgrywające się obecnie w Sowietach wypadki mają mało do niej podobieństwa. Napoleon pozostawił nietknięte wojska rosyjskie, maszerując prosto do Moskwy. Następnie z zamiarem wszczęcia wojny w Hiszpanii wycofał się z Moskwy. Oprócz tego śniegi były wówczas przeszkodą nie do pokonania, gdy obecnie nie ma żadnego powodu do przypuszczenia, że Niemcy nie będą mogły prowadzić w dalszym ciągu kampanii wojennej w zimie.

Zdolność produkcyjna Sowietów została wskutek ataków niemieckich ograniczona. Sowiety nie mogą więc uzupełnić zniszczonego materiału wojennego wówczas, gdy niemiecki przemysł wojenny pozostał nienaruszony. Wypadki, odbywające się w Związku Sowieckim, są nowym dowodem niesłychanej siły Niemiec.

„Daily Herald" pisze, że sytuacja w Rosji jest ciężka. Armie niemieckie nie poniosły dotychczas żadnego istotnego uszczerbku od chwili rozpoczęcia akcji. Na frontach północnym i południowym zagrożenie jest bezpośrednie i bardzo niebezpieczne. Dziennik oświadcza, że załamanie się Związku Sowieckiego będzie większym ciosem, niż załamanie się Francji.

GENEWA, 22 września, (PD). „Sunday Times" stwierdza w swoim artykule wstępnym między innymi, że sytuacja Sowietów jest bardzo poważna. „Czekają nas jeszcze pełne obawy tygodnie", pisze gazeta, „my i Stany Zjednoczone musimy teraz wypełnić wielkie luki, które ukazały się w sowieckiej produkcji".

Angielska gazeta gani następnie „niesłychany optymizm" w stosunku do sowieckiej siły oporu. Gazeta pisze, „było się skłonnym zapomnać o tym, że opór sowiecki w istocie przedłużył się dzięki niewiarygodnie dużym ofiarom w ludziach i w terenie i żywiło się mgliste oczekiwanie, że w jakiś sposób i dalej tak właśnie sprawa będzie się posuwała. Znajdujemy się w późnej, poważnej godzinie", kończy gazeta i wzywa rząd brytyjski, by uprawiał „rozumną i pozytywną politykę".

DROBIAZGI

Zwykle tak w Wilnie bywało, iż po skończeniu robót inwestycyjnych na jakimś odcinku niezużyte materiały pozostawiano na miejscu, na pastwę losu. Tak było z układaniem przed trzema laty gładkiej nawierzchni na ul. Gedymina (Mickiewicza), gdy na pustym placu przy moście Zwierzynieckim (ul. Gedymina 55) pozostawiono znaczną ilość niezużytych przy budowie krawężników, płyt betonowych, a nawet rur kanalizacyjnych. Dziś już nie wiadomo, czy połowa tego materiału pozostała na miejscu. Jedni kradną, drudzy, gwoli wyładowania swego niszczycielskiego temperamentu, rozbijają cenny materiał.

To samo się dzieje z pozostawionymi na rogu ul. Kalinowskiego i Zawalnej płytami, nagromadzonymi dla ułożenia gładkiej nawierzchni na ul. Zawalnej. Roboty uległy przerwie, zaś ułożone na skraju ulicy płytki nieznana ręka porozrzucała i w znacznej części poniszczyła.

Obecnie widzimy zwały kostki kamiennej na rogu ul. Sierakowskiego i Gedymina. Jeżeli się je nie przetransportuje w miejsce bezpieczne, to samo będzie i z nimi.

Podobnie i w innych punktach miasta.

Wiedząc, jak żmudnie posuwa się sprawa układania nowych nawierzchni na głównych ulicach naszego miasta, wiedząc, z jakimi to połączone jest kosztami, sądzimy, że ten drogi materiał zasługuje na bardziej troskliwą opiekę. Szczególnie teraz, w roku wojny; gdy wszystko oszczędzać należy. (ax)

Drugi ręczny granat zniszczył czołg

Niemiecki podoficer jedzie na sow. stalowym potworze

dnb..., we wrześniu (PK).

Kompanja odparła w tym dniu już trzeci kontratak bolszewików. Był to przyczółek mostowy D., gdzie Sowiety od szeregu dni użyły wszelkich środków, by nasze początkowo tylko słabe siły odrzucić za rzekę.

Zupełnie na przedzie stoi artyleria przeciwpancerna. Jest ona cenniejsza, niż gdyby była ze szczerego złota. Przeciwnik bowiem dysponuje ciężkimi i najcięższymi czołgami. A my mamy tylko niewiele niszczycielskiej broni przeciwpancernej. Jej ogniem już niejeden czołg został zniszczony. Obsługa jest stale gotowa do obrony. Zbliża się nieprzyjacielski czołg wywiadowczy. Dowódca działa pozwala mu się zbliżyć. Potem daje ognia. Celny strzał. Łatwa zdobycz.

Lecz za nim idzie jego wielki brat, 32-tonowiec. Teraz należy dokładnie celować w jego najbardziej czułe miejsca, żeby go faktycznie unieszkodliwić. Dowódca działa daje raz po razie ognia lecz to nie wydaje się robić na bolszewikach żadnego wrażenia. Pociski odskakują bez skutku. Artyleria przeciwpancerna bije bezustannie Czołg sunie dalej, mija naszą straż przednią. Podoficer Werner zezwala swojemu oddziałowi swobodnie strzelać. Cóż mogą temu stalowemu mamutowi zrobić pociski piechoty, kiedy sama artyleria przeciwpancerna była bezsilna? Lecz żołnierze niemieccy nie dają za wygraną. Czołg musi być zniszczony za wszelką cenę. Teraz dotarł on do naszej zapory minowej. Ogłuszająca detonacja rozrywa powietrze. Czołg zatrzymuje się. Podoficer Werner omalże nie wykrzyknął z radości. Napewno doznał czołg uszkodzeń gąsienicy. Teraz wybiła jego ostatnia godzina. Jednym susem znalazł się przy stalowym potworze, drugi skok i już siedzi na wierzchu. Tuż za otworem wieży. Teraz czołg odkryje zaraz swoją klapę, aby obejrzeć szkody. A wtedy jest on zgubiony. Podoficer trzyma ręczny granat odbiezpieczony w ręku.

Lecz nic się nie dzieje. Po kilku chwilach ku zdumieniu podoficera łańcuchy czołga zaczynają dzwonić. Czołg sunie dalej, a z tyłu na nim siedzi niemiecki podoficer. To może bardzo niemiło się skończyć. A Werner nie zeskakuje. Jedzie on dalej na stalowym potworze. Może nadarzy się jednak okazja, by mu wymierzyć ostateczny cios. Załoga nic wewnątrz nie przeczuwa, że jej śmierć w postaci niemieckiego podoficera dosłownie na grzbiecie siedzi.

I po dwustu mniejwięcej metrach czołg znowu się zatrzymuje. Tuż przy samej zaporze minowej był on tak ostrożny, że zostawił klapę szczelnie zamkniętą. Jednak teraz chce on zobaczyć, co mu wyrządziła mina. Powoli otwiera się klapa wieży. Z pod skórzanego hełma ze słuchawkami wygląda szeroka twarz nic złego nie przeczuwającego krasnoarmiejca. Teraz nadeszła chwila dla podoficera Wernera. W mig rzucił odbezpieczony granat do wieży. Mijają ułamki sekundy szalonego napięcia, musi on zaraz trzasnąć. Lecz komendant czołgu zachowuje przytomność umysłu. Wielkim łukiem wylatuje z powrotem z czołga niemiecki granat na krótko przed detonacją. Teraz wszystko idzie błyskawicznie. Jeżeli pierwszy nic nie wyrządził, dostanie się nieprzyjacielowi właśnie. Jeszcze drugi ręczny granat. Werner już odbezpieczył. Zwleka. O... jeszcze jeden moment. Przeciwnik nie może poraz drugi ujść przed swoim zniszczeniem. I oto, teraz gdy chce klapę znowu zatrzasnąć, wlatuje ręczny granat przez małą szczelinę, która właśnie jeszcze jest niedomknięta. Tym razem powiodło się. Trzask...

Podoficer omal że się nie zwalił z czołga. Poczem następuje grobowa cisza. Z załogi już nikt nie żyje. Czołg jest wykończony.

Wieczorem dowódca pułku przypisał nieustraszonemu podoficerowi na piersi obok wstęgi Żelaznego Krzyża Żelazny Krzyż I-go stopnia.

PRASA NIEMIECKA

o wielkim zwycięstwie pod Kijowem

BERLIN, 19 września.

Dzienniki wieczorne stolicy Rzeszy umieszczają w tytułach na całą stronę dzisiejszy komunikat specjalny z Kwatery Głównej Führera. Według tego komunikatu w wielkiej bitwie okrążającej na wschodzie, zostały otoczone cztery armie sowieckie, których zniszczenie jest obecnie w toku. „Deutsche AllgemeineZeitung" pisze w związku z tym: „W obliczu ogólnej sytuacji bolszewików, którzy i na południu frontu i pod Petersburgiem są niezwykle ciężko zagrożeni, ta porażka Sowietów oznacza szczególnie ciężkie rozczarowanie zwłaszcza dla Anglików, którzy aż do ubiegłej nocy bzdurzyli ciągle o domniemanym posuwaniu się Sowietów". W znaczeniu militarnym i psychologicznym—ciągnie dalej dziennik — sięga to nowe zwycięstwo niemieckie poza front wschodni.

„Berliner Lokalanzeiger" nazywa komunikat specjalny OKW „dokumentem niemieckiego zwycięstwa", mającym daleko głębszą treść, niż samo zniszczenie czterech armii sowieckich, gdyż ta największa z dotychczasowych bitew okrążających, która nastąpiła po okresie działań na wschodzie, w czasie których nieprzyjaciel został silnie osłabiony, musiała silnie wstrząsnąć bolszewizmem.

„Ponieważ okrążenie armii sowieckich — pisze „Berliner Börsenzeitung" — zostało zakończone przed sześciu dniami należy się z tym liczyć, że pierścień ten obecnie jeszcze się bardziej zacieśnił. Skutki tego zniszczenia mas wojskowych, których ilość wyraża się liczbami sześciocyfrowymi są według zdania tego dziennika obecnie niemożliwe do ocenienia. Armia niemiecka — mówi dalej komentarz—otworzyła sobie drogę do nowych operacyj, przed których skutkami już dzisiaj drży Moskwa i Londyn. „Berliner Börsenzeitung" kończy wypowiedzi o komunikacie specjalnym, biorąc pod uwagę straty niemieckie, po raz pierwszy podane publicznie do wiadomości, i zaznacza: „W porównaniu do wojny światowej, ogólne straty prawie 3 miesięcznej kampanii na 2.500 - kilometrowym froncie przy ciągłych utarczkach i bitwach wynoszą zaledwie połowę strat jednej z bitew, zużywających materiał wojenny na zachodzie".

Niepokój w Stanach Zjednoczonych wskutek sukcesów niemieckich w Sowietach

NEW JORK, 22 września. W związku z upadkiem Kijowa oraz niemieckimi sukcesami na froncie sowieckim „New Jork Times" pisze, iż niemieckie sukcesy poważnie osłabiły nadzieje demokracyj, które były przekonane, że niemiecka maszyna wojenna utknie na niezmierzonych obszarach Związku Sowieckiego, i że rozpoczęcie akcji przez Hitlera będzie punktem zwrotnym, który demokracjom przyniesie szczęście na placu walki.

W Londynie i Waszyngtonie panuje poważnie zaniepokojenie z powodu niemieckich postępów w ostatnich dniach. Najważniejsze dla Ameryki pytanie: „Co powinny Stany Zjednoczone zrobić, by Hitler został pokonany?" Obecnie zmieniono na pytanie: „Co powinny Stany Zjednoczone zrobić, by podtrzymać bolszewików w wojnie?" Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, tym bardziej, że opinia narodu Stanów Zjednoczonych jest podzielona. „New York Herald Tribune" uważa położenie bolszewików na froncie południowym za bardzo niebezpieczne. Wydaje się, że resztę Ukrainy, z ważnymi tam ośrodkami przemysłowymi, które dla utrzymania zdolności bojowej armij sowieckich mają niezwykłe znaczenie, należy uważać za straconą. Nie należy poddawać się zbytniemu optymizmowi i twierdzić, że bolszewicy będą w stanie sami pobić Niemców, którzy są zbyt silni.

—o—

Dopiero teraz...

HELSINKI, 22 września. (PD). Dopiero dzisiaj podaje sowieckie biuro informacji o utracie Kijowa.

AMSTERDAM, 22 września, (PD). Na marginesie przyznania się Sowietów, że Kijów został „ewakuowany" oświadcza brytyjskie radio: „Położenie Sowietów jest teraz daleko gorsze, aniżeli przed 14 dniami".

Anordnung

über Aufhebung bolschewistischer Massnahmen auf dem Gebiet der Landbewirtschaftung

§ 1

Die Bewirtschaftung der durch den Bolschewismus von den bäuerlichen Betrieben abgetrennten Landflächen wird mit sofortiger Wirkung von den früheren Besitzern wieder übernommen.

Ausnahmsweise kann ein Jung-Landwirt, der ein eigenes, von anderen abgeschlossenes Wirtschaftsgehöft besitzt, von dem Gebietskommissar als Bewirtschafter belassen werden, sofern die Bewirtschaftung durch ausreichendes totes und lebendes Inventar, für das der Nachweis eines ordnungsmässigen Erwerbs zu erbringen ist, als gesichert angesehen werden kann. Kommunistische Jung-Landwirte können nicht belassen werden.

§ 2

Kleinbauern zugeteiltes Anliegerland soll den Kleinbauern zur Bewirtschaftung verbleiben, wenn die landwirtschaftliche Leistungsfähigkeit der Kleinbauernwirtschaft dadurch erhöht wird.

§ 3

In herrenlosen Gesinden wird von dem Gebietskommissar ein geeigneter Verwalter eingesetzt.

§ 4

Das zum Wirtschaftsbetrieb gehörende gesamte tote und lebende Inventar steht zur Arbeitsverfügung des für die Gesamtbewirtschaftung des Betriebes verantwortlichen Alt-Landwirts, bezw. des eingesetzten Verwalters (§ 1 Abs. 1, § 3).

Sofern der bisherige Jung-Land wirt den ordnungsmässigen Erwerb des toten und lebenden Inventars nachweist, hat zwischen ihm und dem Alt-Landwirt eine Auseinandersetzung stattzufinden.

§ 5

Die Jung-Landwirte, die nicht den Bestimmungen des § 1 Abs. 2 entsprechen, verbleiben zu ortsüblichem Lohn als Landarbeiter auf den Betrieben, an die das Neubauernland zur Bewirtschaftung zurückfällt. Als Entgelt für die bisher geleistete Arbeit erhält der Jung-Landwirt einen angemessenen Anteil an der Ernte. Sofern er als Landarbeiter eine Kuh hält, muss ihm entsprechend den am 1. 6. 40. tariflich festgesetzten Mengen Stroh sowie Heu und Grundfutter zur Verfügung gestellt werden.

§ 6

Jede Arbeitsverweigerung entgegen § 5 dieser Anordnung wird mit Gefängnis und Geldstrafe oder mit einer dieser Strafen geahndet, sofern nicht nach anderen Vorschriften schwerere Strafen verwirkt sind.

§ 7

Streitigkeiten, die sich aus der Auseinandersetzung (§ 4 Abs. 2) oder aus der Festsetzung des Arbeitsentgelts (§ 5) ergeben, werden im Auftrage des Gebietskommissars durch den Leiter des Amtsbezirks (Gemeindeältesten) auf Beschwerde binnen 4 Wochen durch den Leiter der Kreisbehörde entschieden.

§ 8

Diese Anordnung tritt in dem Gebiet der ehemaligen Freistaaten Litauen und Lettland mit sofortiger Wirkung in Kraft. Sie tritt an Stelle bereits erlassener Anordnungen nachgeordneter Dienststellen.

§ 9

Die Ordnung der Eigentumsverhältnisse bleibt einer späteren Regelung vorbehalten.

Riga, den 13. September 1941.

Der Reichskommissar für das Ostland

LOHSE

Zarządzenie

o zniesieniu bolszewickich postanowień na polu gospodarki wiejskiej

§ 1.

Zagospodarowanie obszarów wiejskich, odciętych od przedsiębiorstw włościańskich przez bolszewizm, ma być z natychmiastową mocą działania przejęte znowu przez poprzednich właścicieli.

Wyjątkowo może nowy gospodarz, który posiada własną, od innych oddzieloną gospodarkę, być pozostawiony przez Komisarza Okręgowego jako gospodarujący, o ile można zagospodarowanie uważać za zapewnione przez istnienie martwego i żywego inwentarza, nabycie którego w sposób normalny należy udowodnić. Komunistyczni nowi gospodarze nie mogą być pozostawieni.

§ 2.

Przydzielone małorolnym działki winny pozostać w zagospodarowaniu małorolnych, jeśli gospodarcza zdolność produkcji małego gospodarstwa przez to się zwiększa.

§ 3.

W bezpańskich gospodarstwach będzie wyznaczony przez Komisarza Okręgowego odpowiedni rządca.

§ 4.

Należący do przedsiębiorstwa gospodarczego cały martwy i żywy inwentarz stoi do dyspozycji pracy od powiedzialnego za całość gospodarki w przedsiębiorstwie dawnego gospodarza, względnie wyznaczonego zarządcy (§ 1. ustęp 1, § 3).

O ile dotychczasowy nowy gospodarz udowodni właściwe zwiększenie martwego i żywego inwentarza, winien między nim a dawnym gospodarzem nastąpić rozrachunek.

§ 5.

Nowi gospodarze, którzy nie odpowiadają postanowieniom § 1, ust. 2, pozostają za zwykłym w danej miejscowości wynagrodzeniem, jako robotnicy rolni w przedsiębiorstwach, do których została przyłączona rola nowego gospodarza celem jej uprawniania. Jako zapłatę za do tychczasową pracę otrzymuje nowy gospodarz odpowiedni udział w zbiorach. O ile on jako pracownik rolny trzyma krowę, musi mu się dostarczyć odpowiednio do ustalonych taryfowo w dniu 1 czerwca 40 r. norm słomy jak również siana i paszy za sadniczej.

§ 6.

Wszelkie uchylanie się od pracy wbrew § 5 niniejszego zarządzenia będzie karane więzieniem i grzywną, albo jedną z tych kar, jeśli według innych przepisów nie grożą wyższe kary.

§ 7.

Nieporozumienia, które wynikną przy rozrachunku (§ 4, ustęp 2) albo przy ustalaniu zapłaty za pracę (§ 5) będą rozstrzygnięte na zlecenia Komisarza Okręgowego przez kierowni ka urzędu obwodowego (najstarszego w gminie) a na zażalenia — w ciągu 4 tygodni przez kierownika władz powiatowych.

§ 8.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie na terenie byłych wolnych państw Litwy i Łotwy z natychmiastową mocą obowiązującą. Obowiązuje ono zamiast zarządzeń wydanych dotychczas przez podległe urzędy.

§ 9.

Sprawy majątkowe zostaną uporządkowane przez późniejsze zarządzenia.

Ryga, 13 września 1941.

Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschod.

LOHSE

✝

ś. p.

z hr. CIECIERSKICH

Jadwiga Łukiewiczowa

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła dn. 22 września 1941 roku w wieku lat 47.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 24 września o godz. 9.30 w kościele św. Jakuba, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Córki i Rodzina.

Bekanntmachung

Die Anordnungen Nr. 1 bis 3 über die Zahlung der Beiträge für die Berufsverbände und der Sozialversicherung gelten auch für die deutschen Wehrmachts- und Zivilbehörden und alle reichsdeutschen Betriebe und Privatpersonen, die einheimische Arbeitskräfte beschäftigen.

Nach diesen Anordnungen sind die Beiträge in folgender Höhe abzuführen:

Kultursteuer 1 % des Bruttoeinkommens;

Beitrag für die Berufsverbände 1 % des Bruttoeinkommens;

Sozialversicherungsbeiträge nach dem zuständigen Tarif.

Diese Beitragssummen sind vom Arbeitgeber einzubehalten und entsprechend den geltenden Bestimmungen abzuführen.

19. IX. 41.

Der Beauftragte für die Berufsverbände

gez. LENCER KV. Vicechef

Obwieszczenie

Zarządzenia Nr. 1 do 3, w sprawie uiszczania składek na rzecz związków zawodowych i ubezpieczeń społecznych obowiązuje również niemieckie władze wojskowe i cywilne oraz wszystkie niemieckie instytucje Rzeszy i osoby prywatne, zatrudniające miejscowe siły robocze

W myśl tych zarządzeń składki należy wpłacać w następującej wysokości:

Podatek kulturalny 1 proc. od dochodu brutto;

Składka na rzecz związków zawodowych 1 proc. od dochodu brutto;

Składka na rzecz ubezpieczeń społecznych według obowiązującej taryfy.

Pracodawca winien przytrzymywać się powyższych norm i potrącać je odpowiednio do obowiązujących przepisów.

19. IX. 41.

Pełnomocnik dla spraw zw. zaw.

Zast. Szefa KV. (—) LENCER

Co się dzieje w bibliotece uniwersyteckiej

Zbieranie książek rozgrabionych przez żydokomunę

Najstarsza w Wilnie, początek swój wiodąca od księgozbiorów królewskich i klasztornych biblioteka uniwersytecka obecnie jest porządkowana po rabunkowej gospodarce żydokomuny. Mimo poświęcenia personelu, który, zamiłowany w księgach i foliałach, bronił tego dobra przed dziką azjatycką, „uczeni sowieccy" wyrządzili wiele krzywd starej książnicy. Nadesłano do niej wiele pak bezwartościowej bibuły z Moskwy, natomiast zrabowano wiele cennych egzemplarzy, które wywieziono do innych miast pod pozorem zamiany, jako dublety oraz pod innymi pretekstami. Wiele cennych rzeczy padło również ofiarą „naukowców" żydowskich, którzy w bezczelny sposób rabowali księgozbiory.

Obecnie kierownictwo biblioteki dokłada wszelkich starań, aby zebrać zrabowane książki. Wiele dzieł znaleziono w prywatnych bibliotekach żydów — działaczy komunistycznych, które obecnie trafiły z powrotem na swoje miejsca.

Rejestracja bezrobotnych

Obowiązek rejestracji ciąży na wszystkich bezrobotnych, którzy winni rejestrować się w porządku, ustalonym w obwieszczeniach władz. Osoby, które obecnie straciły pracę, winny niezwłocznie zarejestrować się i uzyskać odpowiednie zaświadczenie.

O ile bezrobotny sam znajdzie pracę, winien zwrócić swą książkę rejestracyjną urzędowi pracy, przy czym przysługuje mu prawo zmiany miejsca zamieszkania. Meldowanie się nie jest potrzebne. W razie potrzeby bezrobotni otrzymają specjalne wezwania.

Rejestrując się, należy zabierać z sobą wszelkie dokumenty, stwierdzające cenzus naukowy oraz zawód. (s)

Nie wolno kontaktować się z jeńcami wojennymi

Przypominamy naszym czytelnikom, że w myśl istniejących praw wojennych, jakikolwiek bądź kontakt z jeńcami wojennymi jest surowo wzbroniony.

Osoby, niestosujące się do powyższego rozporządzenia, będą podlegały bardzo surowej karze.

Z dnia

24 września

ŚRODA

Marii Wykupu n.

— SZKOŁA POWSZECHNA Nr 15 przyjmuje zapisy dziewczynek do wszystkich klas oraz udziela informacji co dzień w godz. od 9 do 13 w lokalu przy Antakalnio g. (d. Antokolskiej) Nr 108. Lekcje rozpoczną się w poniedziałek, 29 września.

— NOWY CENNIK PRODUKTÓW GAZOWNI. Od dnia 1-go września b. r. został ustalony nowy cennik na niżej wymienione produkty: Gaz — 1,20 rb. za metr³, smo ła — 1,00 rb. za klg., węgiel drzewny — 1,00 rb. za klg., ocet drzewny — 0,40 rb. za klg. (t)

— REORGANIZACJA SKLEPÓW KOMISOWYCH. Jak już podawaliśmy wszystkie dotychczas istniejące na terenie miasta sklepy komisowe zostały wzięte pod nadzór przez Lombard Miejski.

Obecnie sklepy te ulegną likwidacji, przyczem na miejsce ich zorganizuje się nowych 5 sklepów, które, będąc pod kontrolą lombardu, mają całkowicie obsłużyć ludność miasta w dziedzinie okazyjnej sprzedaży. (t).

— O CZYSTOŚCI W MIESZKANIACH I ZABUDOWANIACH. Pomimo niejednokrotnych przypomnień o obowiązku zachowania czystości w domach, na porządku dziennym są wypadki niechlujstwa, stwierdzone przez funkcjonariuszów kontroli sanitarnej miasta.

Przypominamy administratorom domów znacjonalizowanych i właścicielom domów prywatnych o obowiązku utrzymaniu powierzonych im obiektów w czystości. (t).

— NALEŻY UCZYĆ SIĘ CHODZIĆ. Przypominamy naszym czytelnikom, że niestosujący się do istniejących przepisów o ruchu na ulicach będą karani.

Zachowanie zasad ruchu szczególnie jest ważne obecnie, ze względu na wzmożony ruch samochodów, grożący nieostrożnym przechodniom kalectwem. (t).

— OPAŁ DLA WILNA. Wydział opałowy Zarządu miejskiego zyskał od władz kolejowych wagony na przewóz opału. Codziennie przybywają do Wilna pociągi z drzewem. W pierwszym rzędzie zostaną zaopatrzone w opał wszelkie instytucje i szkoły. Jednocześnie odbywa się dostarczanie opału do składów.

— Z OKRĘGU METRYKACJI CYWILNEJ. W ubiegłym tygodniu w wileńskim okręgu metrykacji cywilnej zawarły związki małżeńskie 32 pary. Pożądane, aby nowożeńcy przed sporządzeniem aktu informowali się w okręgu, czy posiadają wszystkie potrzebne dokumenty.

— SZKOŁY ŚREDNIE W WILNIE. W Wilnie będzie gimnazjum z językiem wykładowym litewskim, oraz gimnazjum białorusko-rosyjskie. Do tych gimnazjów już wezwano dyrektorów oraz dni egzaminów wstępnych i terminy składania podań. Nauka w nich rozpocznie się 4 października r. b.

— WILIA WYRZUCIŁA TRUPA. W dniu wczorajszym w pobliżu mostu zwierzynieckiego został wyrzucony trup nieznanego mężczyzny.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tożsamości denata oraz okoliczności jego śmierci. (t).

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie Kazimierza Leczyckiego, aresztowanego dnia 14. VI. 41 r. i wywiezionego przez bolszewików do Rosji, proszony jest o powiadomienie matki. Wilno, Pusų g-ve (d. Sosnowa) 14 m. 4.

Od Wydawnictwa

Już czas odnowić prenumeratę na m-c październik i IV kwartał rb. Prenumeratorom, którzy nie odnowią prenumeraty do dnia 1. X. rb., będziemy zmuszeni wysyłkę „Gońca Codz." z dniem 1. X. wstrzymać.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.